

Marek Kurkiewicz

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

ŚWIAT Z PERSPEKTYWY DZIECKA O „DUSZY IRONISTY” – *BOGOWIE ANTONIEGO LANGEGO*

„Badanie ironii literackiej jest trudnym przedsięwzięciem” – konstatuje Beda Allemann w jednym ze swoich artykułów, dodając, iż w związku z tym istnieją hipotezy, według których o ironii można mówić tylko to, co samo w sobie jest paradoksalne i ironiczne¹. Sugestia pojawiająca się w powyższym zdaniu świetnie pasuje do tekstów Antoniego Langego opublikowanych w pierwszych dziesięcioleciach minionego wieku. Młodopolski symbolista, znany przede wszystkim z utrzymanych w tonacji dekadentyzmu i pesymizmu poezji oraz dramatów, w których rzadko korzystał z takich kategorii jak komizm czy śmiech, na płaszczyźnie prozy rozszerza zakres stosowanych zabiegów stylizacyjnych. W kolejnych tomach prozy, takich jak *Zbrodnia. Opowiadania* (1907), *W czwartym wymiarze* (1912) oraz *Nowy Tarzan. Opowiadania wesole i niewesole* (1925), obficie korzysta z rozwiązań *stricte* ironicznych, czy też w pewien sposób do nich nawiązujących². Nie inaczej jest w zbiorze *Elfryda. Nowele i fantazje*, wy-

¹ B. Allemann, *O ironii jako kategorii literackiej*, przeł. M. Dramińska-Joczowa, w: *Ironia*, red. M. Głowiński, Gdańsk 2002, s. 29. Wtórą mu autor innego szkicu opublikowanego w tym zbiorze: „[...] badanie formy ironicznej, tego wspólnego wątku stanowiącego o zjawiskach ironii jako takich, jest przedsięwzięciem trudnym. Wskutek tego, że ironia jest tak różnorodna i tak dobrze ją znamy, rzadko zadajemy sobie trud analizowania tego wspólnego wątku”, [cyt. z:] D. S. Kaufer, *Ironia, forma interpretacyjna i teoria znaczenia*, w: tamże, s. 151.

² Staralem się to pokazać w referacie *Komizm, śmiech, ironia i groteska – świat z przymrużeniem oka w opowiadaniach Antoniego Langego*, wygło-

danym pierwotnie w roku 1911³, zawierającym dziewięć tekstów, w których obecność ironii jest bezdyskusyjna. Lange konstruując kolejne fabuły dba o ich zróżnicowanie, jednakże równocześnie zachowuje szczególny dystans pomiędzy narratorem a bohaterami, autorem a czytelnikiem. Prowadzi specyficzne gry, budując oryginalne napięcie między wymienionymi, co dzieje się ku uciesze jednych, a kosztem drugich. Puszczając oko do czytelnika nie oszczędza kreowanych przez siebie postaci, które rzadko kiedy traktuje poważnie. Sprzyja temu styl opowieści, niemal gawędziarski, z wyjaśnieniami dla odbiorcy, z wątpliwościami, co do faktycznych motywacji zachowań poszczególnych bohaterów.

Tom zamyka opowiadanie *Bogowie*, w którym obserwujemy różne poziomy ironii, układającej się w konstrukcję zbliżoną do piramidy – na najniższym poziomie jest chłopiec, powyżej matka, następnie narrator-ojciec, zaś na samej górze manipulujący nimi wszystkimi – autor. Od samego początku lektura przynosi wiele pytań, na które nie zawsze można od razu (i w ogóle) odpowiedzieć, na przykład, która ironia jest ważniejsza – ta na poziomie świata przedstawionego, widoczna w relacjach między bohaterami, czy ta, której adresatem jest czytelnik? Czy to chłopiec jest centrum zabiegów ironizujących, czy jest tylko jednym z wielu obiektów ironizowanych przez ojca-narratora? Czy ironizujący chłopiec jest tylko biernym naśladowcą ojca? A może w opowiadaniu Langego ironia jest dziedziczna? Pytania można mnożyć, przynajmniej na kilka z nich spróbujmy odpowiedzieć.

Głównym bohaterem opowiadania jest Heniuś – pięcioletni chłopiec o dużej wyobraźni, z którym rodzice mają sporo kłopotów wychowawczych (adekwatnych do jego wieku). Tenże urwis wchodząc w dziecięcy dialog ze światem, tworzy sobie oryginalną mitologię, stanowiącą kontaminację opowieści zasłyszanych od starszych oraz własnych wyobrażeń i doświadczeń. Zamiesz-

szonym podczas zorganizowanej przez UMK w Toruniu międzynarodowej konferencji naukowej poświęconej kategoriom śmiechu i strachu w literaturze przełomu XIX i XX wieku (24-25.03.2017).

³ Wszelkie cytaty w poniższym artykule pochodzą jednak z wydania II (Kraków 1912) i oznaczane będą w tekście poprzez podanie numeru strony w nawiasie zwykłym.

kują ją m.in. Chijorki i Aniołki, Święty Mikołaj i Leśna Panna, Baba Jaga i Jędza, Baba Piecowa i Wodna Baba. Poprzez zabiegi kreacyjne, mające na celu „logiczne” wytłumaczenie tajemnic świata, chłopiec zyskuje przewagę nad otoczeniem – jest wszak (s)twórcą „bogów”, już nie tylko jak w mistycyzmie szuka bezpośredniego kontaktu z Bogiem, ale sam się nim staje. Chłopiec wobec świata dorosłych staje się outsiderem, usytuowanym na zewnątrz, w związku z tym (czy do końca świadomie?) może przyjmując postawę ironiczną, choć obiektywnie patrząc wynika ona bardziej z jego niewiedzy niż wiedzy. Chyba, że potraktujemy jego dziecięcą, subiektywną wizję świata i panującego w nim boskiego panteonu jako wiedzę, której dorośli nie posiadają. Wówczas jego przewaga nie podlega dyskusji, stąd też ślady chłopięcej ironii wskazują raczej na jego świadome działanie, aniżeli odwrótcze powtarzanie niezrozumiałych kwestii.

Warto zresztą już teraz zastanowić się, na ile dziecko w jego wieku może być świadomie ironiczne i czy Lange wyposażając swego małego bohatera w określone cechy, przesadnie go nie doświadczył. Lektura książek z zakresu psychologii dziecięcej pozwala zweryfikować kreację chłopca i przyznać, że pisarz w zasadzie trzyma się faktów. Jego Heniusz wydaje się być typowym dzieckiem na tym etapie rozwoju: wkracza w „wiek pytań”, „staje się uporczywym badaczem i odkrywcą nieznanego mu głębiej świata rzeczy, pojęć i zjawisk”, jest żywy i ruchliwy, dociekliwy i wścibski. Interesuje się światem, jednak jego poznanie rzeczywistości jest powierzchowne, bowiem „nie chwyta jeszcze istoty faktów i zdarzeń, nie ujmuje związków logicznych, jakie je łączą”⁴. Skoro tego nie robi, w rezultacie sam usiłuje znaleźć wytłumaczenia, stąd jego własna mitologia, wyjaśniająca niezrozumiałe. A że dzieci w tym wieku obdarzone są bujną fantazją, potrafią zmyślać fakty i zdarzenia, modyfikują i adaptują czytane im bajki i historie, by identyfikując się z występującymi w nich postaciami⁵, budować w wyobraźni własne światy⁶. Ten według

⁴ Zob. M. Przetacznikowa, *Wiek przedszkolny*, w: *Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży*, red. M. Żebrowska, Warszawa 1976, s. 418.

⁵ Tamże, s. 447.

Heniusia okazuje się niezwykle barwny i oryginalny, pozwalający przy tym na reinterpretację tego wszystkiego, co skrywa przed nim swoje tajemnice.

Lange na różne sposoby prezentuje logikę dziecięcego myślenia, jak choćby w przypadku językowych skojarzeń. Heniusz nie chce modlić się do anioła stróża, bo ten kojarzy mu się z niesympatycznym stróżem kamienicznym – Wincentym. Zestawienie powstaje na zasadzie analogii brzmienia słowa „stróż”, z pominięciem istotnej różnicy znaczeń – chłopiec utożsamia więc anielskie stróżowanie z profesją mężczyzny pilnującego porządku w obrębie jego rodzinnego domu. Tę jednostronną animozję dodatkowo potęguje fakt, iż Wincenty jest dostarczycielem różeg, które są narzędziem wymierzania przez rodziców kary niesfornemu brzdącowi.

W tym miejscu warto byłoby wspomnieć, iż kolejnym źródłem ironii wykorzystanym przez Langego w omawianym opowiadaniu jest strategia wychowawcza rodziców. Wprawdzie, jak twierdzi ojciec-narrator, wyznają oni wraz z żoną „różne nader postępowe zasady pedagogiczne”, ale w praktyce trzymają się „starej, poczciwej metody «lania»” (218). Ponadto ojciec, ku przestrodze, opowiada synowi rozmaite, niekiedy mrozące krew w żyłach historie, z których ten, w jego mniemaniu, winien wynosić odpowiednią naukę. Taki pedagogiczny charakter ma chociażby opowieść o chłopcu, który niefrasobliwie wpadł do komina i spalił się na popiół. Równocześnie trudno nie zauważyć, iż chłopiec zdradza cechy pozwalające przypuszczać, iż tresuje się go niczym psy Pawłowa w słynnym eksperymencie z dziedziny psychologii – dźwięk dzwonka u drzwi kojarzy mu się ze stróżem, a ten analogicznie z „laniem” (219). Stróż jest tutaj kreowany nie tylko jako zapowiedź kary, ale też element oryginalnej mitologii stworzonej przez chłopca, dołączając wraz z węglarzem i stójkowym do wymienionych wcześniej fantastycznych postaci. Tajemniczy klucz do rozumienia rzeczywistości przez Heniusia łączy bowiem w sobie zarówno zmitologizowane kreacje realne,

⁶ M. Kielar-Turska, *Rozwój człowieka w pełnym cyklu życia*, w: *Psychologia. Podręcznik akademicki*, tom 1, *Podstawy psychologii*, red. J. Streljau, Gdańsk 2000, s. 300.

jak i imaginacyjne twory rodem z opowieści i baśni, które poznaje za pośrednictwem opowiadanych przez rodziców historii. Wincenty jest w tej mitologii „tajemniczą i złowrogą potęgą”, „rudowłosym widmem” (219), za którym kryje się „mistyczna potęga” (221), który nie tylko przynosi różgi, ale też jest łącznikiem pomiędzy chłopcem a innymi mitycznymi postaciami. Z jednej strony obiecuje naskarżyć na niegrzecznego chłopca stójkowemu, z drugiej wszak uspokaja go, że chwilowo kara musi być zawieszona, gdyż Wodna Baba pojechała do Jędzy, co mieszka w domku piernikowym w głębokim lesie i wróci dopiero na jesień (219-220).

Wincenty swoją postacią również generuje dodatkowe pokłady ironii. On – potężna postać z mitologicznego świata Heniusia, w rezultacie jest normalnym stróżem, który żyjąc pod pantoflem żony, kryje się przed nią i wywoływany, niechętnie opuszcza bezpieczny azyl. Mamy tutaj zresztą do czynienia z ciekawą zależnością – kiedy bowiem Wincenty wychodzi z tajemniczej kryjówki, w swoim kąciку chowa się Henius. Są niczym naczynia połączone, podobnie funkcjonujące także na płaszczyźnie akustycznej. Stróż słysząc swoje imię – przychodzi z różgą, chłopiec słysząc dzwonek u drzwi – boi się i kryje. Co ciekawe, wystarczy krzyknąć imię Wincentego, a on już przychodzi z różgą w dłoni. Tak jakby mieszkańcy wołali go wyłącznie po to, żeby ją dostarczył. Funkcjonowanie stróża dla tej rodziny wydaje się opierać tylko na tej czynności. Płaszczyzna foniczna okazuje się atrakcyjnym miejscem dla kreowania kolejnych ironicznych zabiegów, wszak także w „świecie dźwięków zestawienia kontrastowych jakości służą kreowaniu rozdźwięków, dysharmonii, jedności przeciwieństw”⁷, na przykład żona narratora woła stróża sopranem, zaś małżonka Wincentego powtarza to samo basem (218)⁸. Ostatecznie skala głosu nie jest istotna dla chłopca, bowiem oznacza to samo – karę.

⁷ J. Ławski, *Ironia i mistyka. Doświadczenia graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego*, Białystok 2005, s. 288.

⁸ Zestawienie obu pań jest isticie groteskowe – w zasadzie różnią się na każdej płaszczyźnie: od postury, poprzez głos, aż po kwestie charakterologiczne.

Na przykładzie kreacji Wincentego widzimy też ironię na poziomie językowym – jest on w domu określany mianem „nadwornego dostawcy różeg” (217-218), a przecież rodzice Heniusia nie są żadnym wielkim państwem, aby określać się mianem „dworu” (218). Ironiczny charakter tego określenia widzimy tym wyraźniej, że znajduje się on w tym samym akapicie, co teorie pedagogiczne bohaterów („nowoczesne”, ale i tak biją chłopca różgami).

Henius staje się w więc obiektem ironii dorosłych. Nazywają go „młodym przestępcą” (220), straszą bohaterami rodem z baśni, podsuwają mu słowa, których nie rozumie i śmieją się, kiedy próbuje je stosować w nadarzających się sytuacjach. Chłopiec używa słów bez znajomości ich znaczenia, choć trzeba dodać, iż niekiedy intuicyjnie, bądź przypadkowo udaje mu się trafić w kontekst. W rezultacie okazuje się, że Henius – obiekt ironii, staje się również tej ironii podmiotem⁹. Chłopiec ironizuje, potrafi to robić, choć można się zastanawiać, czy w każdej sytuacji faktycznie rozumie to, co robi. Czy jego aktywność na tym polu jest tylko powielaniem ojcowskiego wzorca, czy może odziedziczywszy po rodzicielu ducha ironii, od najmłodszych lat potrafi za jego pomocą celnie komentować rzeczywistość? Najlepszym dowodem na to, iż nieletni bohater świadomie posługuje się ironią jest historia z różgami. Kiedy Henius rozrabia, matka krzyczy na niego, a stróż przynosi jej różgę, aby mogła dokonać kary. Często zdarza się jednak, że gniew mamy i niegrzeczność jej pociechy mijają bez lania. Kobieta niechętnie bowiem bije syna, czyniąc to tylko

⁹ Jest to o tyle prawdopodobne, iż rozwój dziecka w tym wielu przybiera na sile, rozróżnia już kłamstwa, żarty, metafory. „Od tej pory zaczyna ono rozumieć, że umysł aktywnie pośredniczy w doświadczaniu rzeczywistości”. Zob. M. Kielar-Turska, dz. cyt., s. 303. Z drugiej strony Michał Głowiński pisze: „Podobno jakieś badania psychologiczne wykazały, że małe dzieci nie są w stanie rozumieć wypowiedzi o charakterze ironicznym, dla nich zatem słowa «jaka piękna pogoda», gdy za oknem szaleją wichry i deszcze, nie są wypowiedzią ironiczną, stanowią zaś wadliwy opis rzeczywistości, wynik błędnego rozeznania, a w ostatniej instancji – kłamstwo.” Być może w badaniach cytowanych przez autora *Powieści młodopolskiej* chodziło o nieco młodsze dzieci, cyt. z: M. Głowiński, *Ironia jako akt komunikacyjny*, w: *Ironia*, dz. cyt., s. 8-9.

w ostateczności (220). I tutaj dochodzimy do sedna – Heniusz jako świetny obserwator zauważa prawidłowość, iż na dwanaście zjawień Wincentego raz tylko dostaje lanie (221). W związku z tym, wiedząc jak niekonsekwentny (ale zarazem powtarzalny) jest mechanizm jego kary, podczas następnej psoty sam woła prowokująco: „Wincentego zawołać!” (221). Uprzedza zatem słowa matki, wciela się w jej rolę, ufając, iż prawdopodobieństwo lania jest niewielkie, mimo iż rytuał musi zostać zachowany. Dodatkowo tego typu zachowaniem „rozbraja” rozżłoszczoną matkę, obniżając poziom jej irytacji¹⁰. Nic dziwnego, że na podstawie tego typu zachowań Heniusia, narrator stwierdza, iż ten ma duszę ironisty¹¹.

Jak widać, chłopiec z opowiadania Langego jest zarówno źródłem, jak i przedmiotem ironii (na poziomie fabuły i na poziomie narracji). Nawiązując do szkicu Dawida S. Kaufera *Ironia, forma interpretacyjna i teoria znaczenia*, można nawet stwierdzić, iż bohater ten, mniej lub bardziej świadomie, pełni wszystkie trzy role: ironisty (m.in. w sytuacji, kiedy woła Wincentego), obserwatora ironii (podpatrując dorosłych), wreszcie ofiary ironii (gdy rodzice śmieją się z jego nieudolnych prób zrozumienia świata)¹².

Heniusz nie jest zresztą jedyną postacią, którą dosięga ostrze ironii. W centrum tego typu zabiegów jest również matka, która częściej staje się ofiarą (także ze strony syna), aniżeli inicjatorką zabiegów ironicznych. To niejako kolejne (duże) dziecko w domu. Wierzy na przykład, że przez brzdąca przemawia diabeł, bo wiem niesforny nie chce się modlić. Twierdzi, że jest to dowód na skłonność Heniusia do bluźnierstwa, co w przypadku pięcioletniego chłopca jest nonsensem i świadczy raczej o egzaltacji

¹⁰ W zachowaniu Heniusia można też dopatrywać się intencji „samoobronnej jednostki zagrożonej przez środowisko dążące do narzucenia określonego sposobu myślenia i zachowania”. Podejmując z matką tę pełną ironii grę, ośmiesza jej próby wychowawcze, cyt. z: P. Łaguna, *Ironia jako postawa i jako wyraz*, Kraków – Wrocław 1984, s. 41.

¹¹ Warto w tym przypadku wspomnieć także o tym, iż w swej dojrzałości Heniusz dostrzega też groteskowość sytuacji, w której Wincenty przynosi różgi – narzędzie kary, a rodzice jeszcze za to płacą! Z perspektywy chłopca to niedorzeczne.

¹² Wymienione kategorie pochodzą z artykułu D. S. Kaufera, dz. cyt., s. 147.

i skłonności jego matki do dewocji. Ta religijna wojna z Heniusiem staje się zarzewiem poważnych dyskusji, które nie tylko nie przynoszą efektu wychowawczego, ale wręcz mogą prowadzić do intensyfikacji teogonicznych skłonności dziecka. Wszak w jego wieku niechęć do modlitwy nie jest świadectwem zerwania z religią, ale co najwyżej buntem wobec niezrozumiałego, a i to wydaje się przesadą¹³. Źródłem negacji dziecka była wszak zwykła przekora i własna interpretacja postaci anioła stróża. Stąd wszelkiego rodzaju obawy o pogańskie inklinacje zachowań Heniusia i sugerowanie jego ateistycznej natury, zakrawają na kolejne świadectwo autorskiej ironii.

W gruncie rzeczy Lange pisze typowy tekst patriarchalny, ukazujący wyższość pierwiastka męskiego nad kobiecym, w duchu tamtych czasów, środowiska, funkcjonujących stereotypów. Marynia jest wprawdzie (podobno) wszechstronnie wykształconą osobą¹⁴, bywała na wykładach z różnych dziedzin, a jednak poziom jej wiedzy pozostawia wiele do życzenia. Widać to tym wyraźniej, iż nie marnuje okazji, by chwalić się swoją inteligencją. Popełnia kolejne gafy, nie będąc ich świadoma, bowiem kochający ją mąż nie tylko nie weryfikuje absurdów, które padają z jej ust, ale nazywając ją „inteligentną”, nagradza każdorazowo drobną sumą pieniędzy¹⁵. Małżonek jest więc typowym podmiotem ironicznym, przypisującym „obiektowi właściwości, których ten nie

¹³ W tym wieku dziecko raczej nadal wierzy w Boga, i to „całkowicie i bezkrytycznie”. Wyobrażenia o nim mają charakter antropomorficzny, jest on istotą potężną i wszechmocną (podobnie jak Święty Mikołaj). Dziecko nie tyle więc weń wątpi, co raczej interesuje się tym, kim jest, gdzie mieszka lub czy można do niego zadzwonić, zob. F. L. Ilg, L. B. Ames, S. M. Baker, *Rozwój psychiczny dziecka od 0 do 10 lat*, przeł. M. Przylipiak, Sopot 2012, s. 252-253.

¹⁴ Wykształcenie zdobyła na jednej z kobiecych pensji – informacja ta, w połączeniu z ironicznym portretem bohaterki wykreowanym przez Langego w opowiadaniu, może być sugestią autora, iż tego typu placówki niewiele uczą, nie rozwijają swoich pensjonariuszek ani intelektualnie, ani emocjonalnie.

¹⁵ W tym przypadku widzimy praktyczne zastosowanie myśli ujętej w książce Zofii Mitosek: „Ofiara ironii nie zawsze pojmuje gest ośmieszenia. Może błędnie interpretować ukryty sens, co prowadzi do wzmocnienia efektu ironicznego”, cyt. z: Z. Mitosek, *Co z tą ironią?*, Gdańsk 2013, s. 356-357.

ma lub odznacza się nimi nie w takim stopniu, w jakim powinien je mieć”¹⁶.

Mamy zatem konfrontację różnych postaw – mądrego ojca, naiwnej i niedouczzonej matki, wreszcie chłopca odkrywającego świat według własnych zasad. Temu ostatniemu, mimo zaledwie pięciu lat, bliżej do taty aniżeli do mamy, która zatrzymała się na pewnym poziomie i trwa w tym stanie, karmiona fałszywymi pochwałami męża. Nie uświadamia on żonie jej głupoty, mimo iż teoretycznie mógłby to uczynić. Zaskakujące jest, iż nie robi tego nawet wówczas, gdy ta zwierza mu się „poufnie”¹⁷, iż przez ich syna przemawia diabeł. I tutaj powstaje problem – jak bowiem, z perspektywy przewagi intelektualnej męża nad żoną, rozumieć akapit otwierający opowiadanie, w którym narrator podkreśla, że wraz z Marynią są niespokojni o przyszłość i zbawienie chłopca, i w którym „boleśnie” stwierdza, iż syn nie rozumie potęgi i świętości modlitwy? Inaczej niż ironią wyjaśnić się tego nie da. Narrator-mąż-ojciec wykorzystuje kategorię udania, że jest kimś innym, niż w rzeczywistości¹⁸. W związku z tym początkowo czytelnik może sądzić, iż oboje prezentują podobny poziom i dopiero w dalszej części opowiadania przekonuje się, że pozorne utożsamienie narratora z żoną jest realizacją strategii zgody na wszystko, co ona powie. Ojciec podtrzymuje koncepcję matki, reprezentując wspólne stanowisko obojga rodziców wobec syna. Ironizuje dopiero na tym poziomie, który jest dla niej niedostępny. Tak więc ojciec-narrator jest od samego początku ironizującym podmiotem i dlatego udaje, że wraz z żoną martwi się zbawieniem chłopca¹⁹.

¹⁶ Tamże, s. 356.

¹⁷ Widzimy tutaj kolejny ironiczny zabieg autora – czyż można bowiem zwierzyć się nie-poufnie?

¹⁸ Por. W. Szturc, *Ironia romantyczna. Pojęcie, granice i poetyka*, Warszawa 1992, s. 6.

¹⁹ Oczywiście można to interpretować na różne sposoby i zadawać inne pytania: czy mąż jest równie naiwny jak żona, czy właśnie tak stylizuje go autor? Byłby zatem mądrzejszy od żony (wszak ironizuje z jej „mądrości”), ale i tak głupi? A może i on jest (choć w mniejszym stopniu niż jego żona i syn) przedmiotem ironii autora? Poza tym można go, w duchu myśli Teofrasta, potraktować jako człowieka tającego swoją niechęć do ludzi, obłudnika,

Marynia staje się też obiektem ironii ze strony syna. Potrafi on na przykład powiedzieć do niej „urażliwie”, że jest „inteligentna”. I mimo iż nie chodzi tutaj o powielenie ironicznej perspektywy ojca²⁰, tylko o różnice społeczne, w duchu których przeciwstawia (status) inteligenckie pochodzenie matki, swojemu – buntowniczu, „socjalistycznemu”, to i tak matka stawiana jest tutaj w niekorzystnym świetle. Chłopiec postrzega siebie jako „lewaka” wskutek ironicznych określeń wuja, tytułującego go tym mianem ze względu na noszone przez chłopca czerwone podwiązki. Wiedza (czy lepiej „wiedza”) Heniusia nie jest oparta na rozumieniu słów, których używają przy nim dorośli, ale ma charakter chaotyczny, przypadkowy, bezrefleksyjny i opiera się na pamięciowym uczeniu terminów, których znaczenia nie pojmuje. Fascynują go nazwy długie, skomplikowane, ale korzysta z nich praktycznie niezgodnie z kontekstem. Tylko czasem udaje mu się ich użyć w taki sposób, że wprawdzie on sam nie rozumie kontekstu, ale dorośli traktują tę wypowiedź jako dobry dowcip lub celną ripostę (nieświadomą). Tak jest z „metafizyką”, której nauczył się od wuja Karola, określającego tym mianem wszelkie rzeczy „oderwane, powikłane i niejasne” (221), tak jest z „inteligencją”, zasłyszaną od ojca (221-222), tak jest wreszcie z większością postaci tworzących jego prywatną mitologię²¹.

Poza mitologią Heniusz stara się również tłumaczyć sobie i rodzicom, skąd bierze się jego naganne zachowanie. W zaskakujący sposób koresponduje to z ustaleniami niektórych psychologów, którzy dziecko w wieku pięciu lat chcą widzieć inaczej niż

skrywającego się pod maską ironii; zob. Teofrast, *Charaktery*, tłum. M. Brożek, Warszawa 1950, s. 46.

²⁰ Chłopiec na tym etapie rozwoju nie ma jeszcze prawa wiedzieć o brakach matki w wykształceniu – nie rozumie ironii ojca i nie jest jej odbiorcą – tym jest dopiero czytelnik.

²¹ W tym przypadku można się też zastanawiać nad dodatkowymi motywacjami działań chłopca. Bowiem tak jak na płaszczyźnie życia rodzinnego Heniusz jest w pewnym sensie marionetką, za której sznurki pociągają rodzice, decydujący o jego wychowaniu, tak tworząc sobie własną mitologię, kreując postaci kolejnych bogów, to on planuje, jakie będą grać role, jakie miejsce w świecie zajmą. Tak więc chłopiec w swym kreatywnym akcie upodmiotowia się, uprzedmiotowiając przy okazji innych (stróża, stójkowego).

ci cytowani na początku tego szkicu. Stąd ich ustalenia nijak się mają do wizerunku bohatera Langego:

[...] pięciolatka zupełnie zadowolona przebywanie w otoczeniu domowym. [...] Matka stanowi dla niego centrum świata, lubi więc przebywać blisko niej, wykonywać jej polecenia, robić rozmaite rzeczy razem z nią i dla niej. Lubi też, kiedy wydaje mu się polecenia i chętnie prosi o pozwolenie. Być „dobrym chłopcem” jest nie tylko jego zamiarem, lecz także czymś, co leży całkowicie w jego zasięgu. Dlatego dobrze się z sobą czuje, a przy tym inni dobrze czują się w jego towarzystwie²².

Powyższa charakterystyka dotyczyłaby raczej „innego”, grzecznego Heniusia, którego postać kreuje w swojej wyobraźni nieletni bohater *Bogów*. W odpowiedzi na zarzuty bliskich dotyczące jego zachowania, chłopiec najpierw wymyśla „złego” Heniusia, który bierze na siebie odpowiedzialność za wszelkie psoty:

[...] od tego czasu ten drugi Heniusz zaczął wyprawiać straszne brewerie, a nasz Heniusz nie mógł sobie dać z nim rady. To majtki mu podarł, to mu zdjął trzewiki i pończochy, to atrament wylał, to połamiał strzelbę, to znów koniowi ogon wyrwał i oczy wydułbał (233).

Następnie zaś, z inspiracji babci, powstaje imaginacyjny trzeci Heniusz, będący wzorem wszystkich cnót. Jego narodziny cieszą chłopca, ale też powodują konsternację:

Heniusz był bardzo zadowolony, że jest nowym Heniusiem, ale nie mógł zrozumieć, gdzie się podział ten dawny Heniusz prawdziwy i ten drugi „tamten Heniusz” – i który właściwie odszedł, i czy „tamten” nie będzie znów temu nowemu Heniusiowi robił psikusów. Bo teraz jest trzech Heniusiów, i niewiadomo, który jest, a który nie jest (233-234).

Zjawisko multiplikacji Heniusiów wikła go w rozważania o własnej ontologii i tożsamości, stając się ogromnym wyzwaniem dla niedoświadczonego rozumu chłopca. Autor unaoacza, jak możliwości intelektualne chłopca nie dorównują jego zdolnościom kreatywnym. Chłopiec nie rozumie kolejnej rzeczy w swo-

²² F. L. Ilg, L. B. Ames, S. M. Baker, dz. cyt., s. 43.

im życiu, która trafia do zbioru zagadnień wytłumaczalnych jedynie zaklęciem „metafizyki” (oczywiście w rozumieniu Heniusia).

W sumie, śledząc zachowania bohaterów Langego, trudno nie pokusić się o refleksję, iż w jego opowiadaniu wszystkie kobiety są niemądre, w odróżnieniu od mężczyzn, który bywają co najwyżej nieokrzesani (Wincenty), wyrachowani (ojciec), bądź niedojrzali (Henius). Przecież nawet fakt śmieszności zachowań chłopca bierze się nie z powodu jego potencjalnie nikłych predyspozycji intelektualnych, ale niedojrzałości, która wraz ze zdobywanym w przyszłości doświadczeniem, zniknie, pozwalając mu definitywnie odciąć się od dziecięcej naiwności. Ironia okazuje się u Langego podstawą relacji wewnątrzrodzinnych: mąż jest ironiczny wobec syna i żony, matka wobec dziecka, dziecko wobec matki. Wydaje się jednak, że to tylko „jasna” ironia, nie kpina, nie sarkazm, nie szyderstwo²³. W domu rządzą pozory, wszyscy zdają się być względnie szczęśliwi, sielanka przerywana jest zaledwie drobnymi incydentami z udziałem Heniusia, który i tak nie za wszystkie psoty zostaje ukarany.

Ważną rolę w kreowaniu ironicznego tła opowiadania odgrywają też liczne zdrobnienia stosowane przez Langego. Już imię głównego bohatera – Henius, podkreśla jego dziecięcą perspektywę, pozwala traktować go z dystansem właściwym chłopcom w jego wieku. Kolejne pojawiające się już od samego początku *deminutivy* dookreślają charakter domu (świata), w którym wychowuje się Henius: koszulka, łóżeczko, modlitewka, Bozia etc. To świadectwo rozpieszczenia, traktowania chłopca jako wciąż ze wszech miar dziecinnego, niepoważnego towarzysza prowadzonych rozmów. Tego typu zdrobnienie imienia pojawia się również przy okazji żony narratora (Marynia), co sugeruje nie tylko ich bliskość, ale też jej dziecinność, infantyizm, naiwność, niewiedzę, o czym była już mowa powyżej. Zresztą, u Langego zdrobniałe imiona noszą tylko kobiety i dzieci (Marysia, Anusia,

²³ W esejach Tomasza Manna pojawia się określenie ironii „serdecznej”, „dobrodusznej”, Artur Sandauer pisze o „czulej ironii”. Wydaje się, że w przypadku opowiadania *Bogowie* Langego można mówić o takich właśnie jej odmianach, por. Z. Mitosek, dz. cyt., s. 358.

Henius), podczas gdy o mężczyznach mówi się normalnie: Wincenty, Adam, Karol.

*

Reasumując, w trakcie lektury opowiadania Langego czytelnikowi towarzyszy wrażenie, iż autor prowadzi z nim ironiczny dialog, a sama ironia, niczym w duchu sokratycznym, pełni „funkcję płaszczyzny wyższego porozumienia mówcy i odbiorcy”. Nie chodzi więc o to, by zmylić odbiorcę, ale sprowokować go do aktywnego czytania, by w „grze ironicznej potrafił on wychwycić całą semantyczną ruchliwość zawartą w tkance zironizowanej wypowiedzi”²⁴. Ironia funkcjonuje tutaj nie tylko na płaszczyźnie relacji pomiędzy autorem a czytelnikiem, ale równolegle także na poziomie świata przedstawionego. Wydaje się, że staje się wręcz sposobem myślenia, bowiem na dobrą sprawę wszystko i wszyscy okazują się w *Bogach* przedmiotem ironii: wzajemne relacje rodzinne bohaterów, ich związki z sąsiadami, świat rzeczywisty i ten wykreowany przez Heniusia, kreacje narratora i dystans autora wobec prezentowanych treści. Nie ma niczego, co byłoby chronione przed ostrzem ironii – powaga jest tutaj trywializowana, patos ośmieszany. Rodzina jawi się jako twór cementowany wyłącznie więzami krwi, bowiem mimo wyraźnych sympatii, nikt nikogo nie traktuje tutaj poważnie. Podobnie jest z pozostałymi bohaterami, których udział tylko potęguje wrażenie specyficznej gry, jaką prowadzi autor ze swoimi postaciami, a przy okazji także z czytelnikiem. Wszak „odbiorca wypowiedzi ironicznej jest równie ważny jak jej nadawca”²⁵ i aby ironia była udana musi on zaangażować się w cały proces i dodatkowo być świadomym zabiegów pisarza. Powinien dać się autorowi prowadzić, ale absolutnie nie oszukać.

Zignorowanie sygnałów wysyłanych przez twórcę, pominięcie drobnych, a czasem nieco bardziej wyraźnych gestów i zabiegów, sprawi bowiem, że cały zamysł rozbije się o twardą ścianę

²⁴ P. Łaguna, dz. cyt., s. 21.

²⁵ Z. Mitosek, dz. cyt., s. 356.

niezrozumienia²⁶. I kto wówczas, jak nie czytelnik, będzie godnym złośliwego uśmiešku przedmiotem ironii?

Bibliografia

- Allemann B., *O ironii jako kategorii literackiej*, przeł. M. Dramińska-Joczowa, [w:] *Ironia*, red. M. Głowiński, Gdańsk 2002.
- Głowiński M., *Ironia jako akt komunikacyjny*, w: *Ironia*, red. M. Głowiński, Gdańsk 2002.
- Ilg F. L., Ames L. B., Baker S. M., *Rozwój psychiczny dziecka od 0 do 10 lat*, przeł. M. Przyłipiak, Sopot 2012.
- Kaufert D. S., *Ironia, forma interpretacyjna i teoria znaczenia*, [w:] *Ironia*, red. M. Głowiński, Gdańsk 2002.
- Kielar-Turska M., *Rozwój człowieka w pełnym cyklu życia*, w: *Psychologia. Podręcznik akademicki*, tom 1, *Podstawy psychologii*, red. J. Strejlau, Gdańsk 2000.
- Lange A., *Bogowie*, [w:] tenże, *Elfryda. Nowele i fantazje*, Kraków 1912.
- Łaguna P., *Ironia jako postawa i jako wyraz*, Kraków – Wrocław 1984.
- Ławski J., *Ironia i mistyka. Doświadczenia graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego*, Białystok 2005.
- Mitosek Z., *Co z tą ironią?*, Gdańsk 2013.
- Przetacznikowa M., *Wiek przedszkolny*, [w:] *Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży*, red. M. Żebrowska, Warszawa 1976.
- Szturc W., *Ironia romantyczna. Pojęcie, granice, poetyka*, Warszawa 1992.
- Teofrast, *Charaktery*, tłum. M. Brożek, Warszawa 1950.

²⁶ Jak pisze Michał Głowiński: „Stawia ona [ironia] odbiorcy wyraźne wymagania: musi zostać zidentyfikowana A jeśli rozpoznana nie zostanie, z reguły powstają znaczące nieporozumienia”, cyt. z: M. Głowiński, dz. cyt., s. 8.

Marek Kurkiewicz

Kazimierz Wielki University in Bydgoszcz

THE WORLD AS SEEN BY A CHILD WITH “THE SOUL OF AN IRONIST” – “BOGOWIE” BY ANTONI LANGE

Summary

The article aims to show the different levels and varieties of irony found in “Bogowie”, a short story by Antoni Lange (1911). The Young Poland writer does not merely use the aforementioned technique, but also develops it in a creative way, giving the reader a chance to keep discovering its new uses. In the story, irony dominates the family relations, and at its centre is a little boy: the creator of an individual mythology, who provokes various situations where he is both the subject and the object of irony. Simultaneously, the narrator also creates an ironic discourse, forcing the reader to adopt a particular way of reading.

Key words: Antoni Lange, *Gods*, irony, child, woman